

Edu-factory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy
pod redakcją Jana Sowy i Krystiana Szadkowskiego
Kraków 2011

Anty-copyright 2011. Poniższy utwór może być dowolnie kopiowany i rozpowszechniany pod warunkiem zachowania niniejszej informacji.

©© Okładka objęta jest licencją Creative Commons Uznanie autorstwa Na tych samych warunkach 2.5 Polska. Aby zobaczyć kopię niniejszej licencji przejdź na stronę <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/2.5/pl/>.

Wydanie I
Printed in Poland

ISBN 978-83-62574-39-1

PROJEKT OKŁADKI NA PODSTAWIE MAKIETY JANKA SIMONA
Łukasz Dąbrowiecki

TEUMACZENIA

Michalina Byra, Piotr Juszkowiak, Mateusz Karolak, Agnieszka Kowalczyk,
Piotr Kowzan, Ela Okroy, Ewa Okroy, Mikołaj Ratajczak, Maciej Szlinder,
Krystian Szadkowski, Anna Wojczyńska, Małgorzata Zielińska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Marcin Piątek

KOREKTA

Autoizy tekstów i tłumaczeń

PROJEKT TYPOGRAFICZNY

Marcin Hernas

SKŁAD I ŁAMANIE

Małgorzata Chyc

PATRONAT MEDIALNY

„Praktyka Teoretyczna”

WYDAWNICTWO I KSIĘGARNIA

Korporacja Ha!art

pl. Szczepański 3a, 31-011 Kraków,

tel. +48 (12) 422 81 98, 606 303 850

mail: korporacja@ha.art.pl, <http://www.ha.art.pl/>

JAN SOWA, KRYSZTIAN SZADKOWSKI

FABRYKI WIEDZY

Spoglądanie na instytucje edukacyjne przez pryzmat porównania z fabryką posiada dość długą historię. Marks w *Kapitał*e, próbując dostarczyć przykładów tego, że praca w warunkach produkcji kapitalistycznej nie jest tylko wytwarzaniem towarów, a polega przede wszystkim na wytwarzaniu wartości dodatkowej dla kapitalisty, sięga po przykład ze sfery produkcji niematerialnej.

Nauczyciel czy wykładowca jest według niego pracownikiem produkcyjnym, gdy pracuje, by przynieść zysk właścicielowi swojej instytucji. W ten sposób dla Marksa oczywiste jest, że nie ma żadnej jakościowej różnicy między inwestowaniem kapitału w fabrykę wiedzy a „fabrykę kielbasy”¹. Obie są przestrzeniami, w których odbywa się praca produkcyjna, wytwarzanie wartości dodatkowej i dlatego też pojawiają się w nich związane z tym napięcia, relacje władzy i wyzysku. Z dzisiejszej perspektywy widać, jak dobrze tezy Marksa antycyppo-

¹ K. Marks, *Kapitał*, MED, t. 23, Warszawa 1967, s. 603.

wały przyszyły rozwój sił wytwórczych i wewnętrznej organizacji kapitalizmu².

W 1909 roku Henry S. Pritchett, wówczas rektor technicznej uczelni MIT, mając na uwadze to porównanie, zapragnął odnaleźć sposób na zwiększenie efektywności pracy kadry akademickiej. W liście do Fredricka W. Taylora, autora pierwszej naukowej koncepcji zarządzania procesem pracy rozbitym na najdrobniejsze elementy, prosił, by ten wspomógł go swym doświadczeniem. Tylor szybko wydelegował do Cambridge, Massachusetts swojego współpracownika, Morrisa L. Cooka, który w kilka miesięcy sporządził pokazny raport na temat podobieństw i różnic w przemysłowych i akademickich metodach zarządzania efektywnością pracy, udzielając wielu rekomendacji i zaleceń przyślim menadżerom uczelni³.

Nie tylko jednak teoretycy czy przedsiębiorcy postuliwali się tym porównaniem. Również ruchy studenckie związane z *Free Speech Movement* w Berkeley lat 60., których działania i poglądy poprzedziły i zaważyły na kształcie wydarzeń maja 1968 roku, używały go do opisywania zmian na uniwersytecie⁴. Pod rządami Clarka

² Zob. tekst Christophera Newfielda *Struktura i milczenie kognitarni w niniejszym tomie*.

³ M.L. Cook, *Academic and Industrial Efficiency. A Report to the Carnegie Foundation for the Advancement of Teaching*, New York 1910.

⁴ M.R. Stoner, *Free Speech at Berkeley: "University as Factory." An Argument from Analogy*. Tekst dostępny: <http://www.eric.ed.gov/PDFS/ED249546.pdf>

Kerra rozrost Uniwersytetu Kalifornijskiego nabral rozkładu. W jednej z książek z tego okresu rektor podkreślał znaczenie uniwersytetu dla wzrostu gospodarczego USA⁵. By sprawnie wypełniać to zadanie, uczelnie powinny zostać podporządkowane przemysłowi, korporacjom i rządowi, dostarczając zarówno wiedzy pożądanej przez te instytucje, jak i wyszkolonej siły roboczej. Multiwersytet Kerr'a dla studentów z Uniwersytetu Kalifornijskiego wydawał się zwykłą fabryką, w której oni sami byli produktami – specyficznymi, mającymi bowiem możliwość organizowania i stawiania oporu w walce o swoje prawa. Rozpoznając fabryczną, czy wręcz maszynową naturę uczelni, doszli do wniosku, że są w stanie zatrzymać jej tryby, strajkując, tak jak robili to robotnicy okolicznych zakładów.

Harry Cleaver, dla którego uniwersytet-fabryka to tylko część szerszej fabryki społecznej, wskazuje, że czerpiąc wyróżnione przez Marksa w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych z 1844 roku* momenty alienacji (alienacja pracownika od czynności pracy, od pozostałych pracowników, od procesu pracy i wreszcie od samej istoty gatunkowej człowieka⁶) dadzą się z łatwością odnaleźć, kiedy bliżej przyjrzymy się współczesnemu uniwersytetowi. Wyzuta z woli politycznego działania kadra uniwersytecka oddaje się tam pracy, której forma i zawartość w większości zostają odgórnie narzucane. Efektem tego jest zaś siła robocza studentów, tworzona zgodnie

⁵ C. Kerr, *The Uses of the University*, Cambridge Mass., 1963.

⁶ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844*, [w:] MED, t. 1, 1976, s. 497–639.

z potrzebami kapitału. Natomiast studenci, stwierdza Cleaver, są wyobcowani przez narzuconą im konkurencję wewnątrz sal ćwiczeniowych i na przyszłym rynku pracy czy poprzez proces studiowania wymuszonych zagadnień, którego rezultatem są przeważnie abstrakcyjne noty zbierane do indeksów. W konsekwencji nie są w stanie autonomicznie stworzyć z siebie samookreślonego bytu społecznego⁷. Uniwersytet-fabryka jest więc podobny w pewnym sensie do innych fabryk, a marksistowskie analizy są przydatne w jego zrozumieniu.

Wszystkie wyżej wymienione problemy bierze się pod uwagę w pytaniu badawczym, które otworzyło poszukiwania transnarodowego kolektywu Edu-factory – sieci zrzeszającej studentów, aktywistów i badaczy edukacji z całego świata. Czy tym, czym kiedyś dla kapitalizmu przemysłowego była fabryka, dziś dla kapitalizmu kognitywnego jest uniwersytet? Czy możemy zaobserwować podobne mechanizmy wyzysku i kontroli pracy? Czy uniwersytet może być skuteczną przestrzenią organizacji oporu, podobną do tej, jaką stanowiły fabryki ery industrialnej? Te i wiele innych pytań przepuszczonych przez metaforyczną soczewkę „uniwersytetu-fabryki”, pozwoliło na przeprowadzenie dogłębnych, kolektywnych badań, które członkowie Edu-factory przedstawili w książce *Towards a Global Autonomous University*⁸.

⁷ H. Cleaver, *Praca w szkole i walka przeciwko pracy w szkole*, „Przeгляд Anarchistyczny” 2011, nr 13 [w przygotowaniu].

⁸ Edu-factory, *Towards Global Autonomous University*, New York 2009. Książka jest dostępna online: <http://www.edu-factory.org/wp/wp-content/uploads/2010/10/edufactory-book-en.pdf> W ni-

Uniwersytet znalazł się dziś z pewnością w centrum zainteresowania wielu światowych i lokalnych graczy politycznych i ekonomicznych. Świadczy o tym choćby fakt, że nawet w Polsce, po dwudziestu latach pozostawiania uczelni samym sobie, podjęto szybkie i zdecydowane kroki, by podporządkować go rynkowej logice rentowności, pomiaru efektywności, konkurencji oraz zysku. Od zawsze był on jednak poddawany różnym naciskom. Dziś, kiedy jego znaczenie radykalnie wzrosło, a presja wywierana przez rozmaite podmioty stała się tak duża, nie sposób dłużej łudzić się, że uniwersytet jest jakkolwiek autonomiczną strukturą.

Jego autonomię można wypracować i z tego względu z pewnością musi być dzisiaj polem walki, na którym od kilkunastu lat ruchy społeczne w Polsce ponoszą dotkliwą klęskę. Nieważne, czy wymienimy tu ruchy studenckie, pracownicze czy obywatelskie. Ich klęska jest podwójna: tam, gdzie się pojawiają, nie są w stanie wiele wywalczyć z powodu braku szerszego poparcia w środowisku studentów i wykładawców, a w wielu miejscach i momentach, gdy wyartykułowany powinien zostać głos sprzeciwu, zaobserwować można tylko całkowitą bierność i milczenie. To zaskakujące, bo stawka w tej walce jest tyleż wysoka, co oczywista. W czasach, gdy coraz większe znaczenie dla gospodarki i reprodukcji życia społecznego ma wiedza, walka o równość, wol-

niejszy tomie prezentujemy jedynie niektóre artykuły pochodzące z tej książki. Tłumaczenia wszystkich będą udostępnione niebawem na stronie czasopisma „Praktyka Teoretyczna”: <http://www.praktykateoretyczna.pl>

ność i demokrację staje się w coraz większym stopniu walką o równość i swobodę w dostępie do edukacji oraz wolność i demokratyzację produkcji wiedzy.

Gdy studenci w Londynie, Madrycie, Barcelonie, Atenach, Rzymie czy Nowym Jorku wychodzą na ulice, by wspólnie protestować przeciw neoliberalnej polityce zaciskania pasa i walczyć o edukację rozumianą jako dobro wspólne, ich polscy rówieśnicy wyczerpują swój życiowy impet i aspiracje w indywidualnej „grze o staż”. Pod tym względem społeczna rzeczywistość III RP radykalnie i negatywnie kontrastuje z polskim społeczeństwem epoki PRL, kiedy to w latach 80-tych rodzice dzisiejszych dwudziestolatków przeżyli na fali rozwoju ruchu Solidarności masową mobilizację dziesięciu milionów obywateli w walce przeciwko biedzie i przesładowaniom. W ruchu tym brały udział spore grupy studentów, o czym świadczą NYS-owskie rodowody wiedzy dzisiejszych polityków, przedsiębiorców, publicystów i naukowców. Oczywiście – był to inny system i inna opresja, jeśli jednak obecne neoliberalne reformy zostaną doprowadzone do końca, dostęp do edukacji może okazać się w III RP o wiele trudniejszy niż w PRL⁹.

Nie znaczy to, że miałyby być niemożliwy. Wprost przeciwnie. Sam dostęp to jednak nie wszystko. W Pol-

⁹ Jak pokazują dane z badania Eurostudent, Polsce wciąż wiele brakuje do posiadania inkluzywnego systemu szkolnictwa wyższego. Polski system cechuje niedoreprezentowanie grup z niskim zapleczem edukacyjnym i niewielka nadreprezentacja osób pochodzących z rodzin z wyższym wykształceniem. http://www.eurostudent.eu/download_files/documents/IB_HE_Access_121011.pdf

sce wysoki poziom przyjęć na studia został osiągnięty między innymi poprzez gwałtowny, niekontrolowany i wyjątkowy w skali europejskiej wzrost prywatnego sektora szkolnictwa wyższego po 1989 roku. Płacący za swoje studia stanowią dziś ponad połowę wszystkich studentów, a mimo to udział procentowy studiujących w populacji osób w wieku 19–24 lata ciągle rośnie i stanowi jeden z najwyższych w Europie. Podobnie dzieje się na świecie, gdzie opłaty za studia są raczej zasadą niż wyjątkiem, a czesne zwiększane jest niemal z każdym rokiem. Mimo to wciąż obserwujemy rosnący trend przyjęć na studia oraz zwiększająca się liczbę absolwentów¹⁰. Jak to możliwe?

Podstępnymi sposobami na upowszechnianie dostępu do studiów w warunkach rozmontowanego lub nigdy nieistniejącego państwa dobrobytu są dług i kredyt. To swoiste filtry selekcyjne. Obciążają, naczynają i dyscyplinują na przyszłość tych, którzy ze względu na swoje położenie ekonomiczne nie są w stanie sfinansować sobie nauki samodzielnie. Są dobrym sposobem na zerowanie rzeczywistych korzyści ze świadczeń społecznych, metodą finansjeryzacji samego momentu włączenia czy dostępu do społecznego dobrobytu. Finansowanie studiów poprzez system kredytów studenckich jest jednak w Polsce wciąż zjawiskiem stosunkowo znikomym¹¹. Możemy spodziewać się jego upowszechnienia,

¹⁰ OECD, *Education at a glance 2011*, Paris 2011, s. 60–71.

¹¹ P. Kowzan, *Kredyty studenckie w Polsce*, <http://ha.art.pl/prezentacje/39-edufactory/1673-piotr-kowzan-kredyty-studenckie-w-polsce.html>

kiedy na dotąd bezpłatnych studiach na uniwersytetach publicznych pojawi się czas. A przecież starania o jego powszechne wprowadzenie możemy już dzisiaj dostrzec bez większego trudu¹²; pierwszym namacalnym ich efektem jest wprowadzenie w ramach reform z 2011 roku odpłatności za drugi kierunek studiów.

W warunkach niżu demograficznego kwestia ta dla wszystkich uczelni może okazać się kluczowa. Do 2020 roku liczba kandydatów na studia prawdopodobnie zmniejszy się o niemal połowę, tym samym potencjalnie nie będzie możliwe wypełnienie miejsc, jakie oferuje dzisiaj sektor prywatny. Konkurencja w walce o studentów między sektorem prywatnym a publicznym zaostrzy się, gdyż znaczna część uniwersytetów przez długie lata opierała swoje finansowe strategie na odpłatnym uczeniu. Zmniejszenie liczby studentów i zniesienie wraz z reformą starych, stabilnych sposobów przyznawania dotacji dydaktycznej może zradkałizować rektorów uczelni publicznych w ich dążeniach do upowszechnienia czesnego. Wraz z nim pojawić się mogą znane sposoby na finansowanie dobrobytu przez zadłużenie, a tym samym coraz skuteczniejsze dyscyplinowanie i tak już zdyscyplinowanej i potulnej rzeszy polskich studentów. Finansowanie studiów przez system kredytów jest niczym odprowadzanie podatku od własnej przyszłości, a ta polskim studentom wydaje się coraz bardziej niepokojąca.

¹² Por. propozycję Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich: Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego 2010–2020 – projekt środowiskowy, <http://www.krasp.org.pl/pl/strategia/strategia>

Dzieje się tak między innymi ze względu na niespełnialne i z gruntu fałszywe obietnice budowy gospodarki opartej na wiedzy. Bazują one na ilościowej ekspansji systemu szkolnictwa wyższego (poziom przyjęć, ilość absolwentów szkół wyższych rocznie). Złudzeniem ustawodawcy jest przekonanie, że istnieje możliwość niemal zadekretowania powstania tego typu gospodarki w modelu Zachodnim, w jakich znajduje się Polska. Kluczem do powodzenia tego przedsięwzięcia ma być re-strukturyzacja sektora szkolnictwa wyższego. Nie bierze się pod uwagę usytuowania kraju na mapie globalnego podziału pracy i związanych z tym problemów i przeszkód. Głosząc hasła o konieczności dostosowywania oferty uniwersytetów do potrzeb pracodawców, zapomina się, że paradoksalnie największymi pracodawcami w większości dużych polskich miast są właśnie same uniwersytety. Codzienne otoczenie gospodarze nie stawia przed nimi zbyt wymagających wyzwań odnośnie do kształcenia wysoko wykwalifikowanej kadry. Najlepszym przykładem niech będzie tu krótka lista zawodów, których przedstawiciele trudno było znaleźć pracodawcom w 2009 roku:

robotnik gospodarczy, pracownik biurowy oraz administracyjny, telemarketer, przedstawiciel handlowy, opiekunka dziecięca, agent ubezpieczeniowy, sekretarka, pomoc kuchenna, bibliotekarz, doradca inwestycyjny, nauczyciel wychowania przedszkolnego, pozostały robotnik pomocniczy w rolnictwie i zawodach pokrewnych, żołnierz zawodowy, wychowawca w placówkach oświatowych, wychowawczych, i opiekuńczych, operator koparki i zwalowiątki, konserwator budynków, opiekunka domowa,

opiekunka w domu pomocy społecznej, pracownik kancelarii, brukarz, pozostały kucharz, kierowca ciągnika siodłowego, opiekunka środowiskowa, archiwista, robotnik pomocniczy przy konserwacji terenów zieleni, pokojowa do pracy w hotelu, glazurnik, rejestratorka medyczna oraz animator kultury¹³.

Czy na tego rodzaju popyt na pracowników wiedzy ma ukierunkować się dzisiejszy proces restrukturyzacji uniwersytetów? Mamy wrażenie, że już obecny system szkolnictwa wyższego może znakomicie spełnić zadanie dostarczania takich pracowników. W tym właśnie upatrujemy jeden z podstawowych problemów dzisiejszego uniwersytetu. Przy takim zapotrzebowaniu ze strony rynku pracy, z jakim mamy dzisiaj do czynienia w Polsce – a nic nie wskazuje na to, aby w najbliższych dekadach nastąpić miały jakies radykalne zmiany – wszelkie plany budowy gospodarki wiedzy w oparciu o masową edukację wyższą są tylko ideologicznymi mrzonkami. W rzeczywistości uniwersytety produkować będą tylko armię sfrustrowanych absolwentów o poziomie edukacji przewyższającym możliwości stwarzane przez rynek. Praca, jaka będzie na nich czekać to dokładnie ta sama praca, której chcieli uniknąć, idąc na studia – ekspedientów, kelnerów, pomocy kuchennych, kurierów rowerowych itp. Co gorsza, ich przełożonymi w tej pracy będą ich rówieśnicy, którzy zamiast na studia, poszli od razu do pracy, zdobywając dzięki temu „doświadczenie zawodowe” i „pozycję” w czasie, gdy ich koledzy

¹³ Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, *Zauwady deficytowe i nadwyżkowe w 2009 r. Część I diagnostyczna*, Warszawa 2010, s. 13.

studiowali. Jeśli rzeczywiście – jak twierdził Mao – dla działalności rewolucyjnej im gorzej, tym lepiej, może to wreszcie skłoni polskich studentów, by radykalnie zakwestionować kapitalistyczny *status quo*, jak czynią to dzisiaj ich rówieśnicy na placach i ulicach Madrytu, Londynu czy Nowego Jorku.

Czemu nie buntują się już dziś? Nie jest łatwo to zrozumieć. W tym momencie poświęcają na pracę zarobkową w trakcie studiów jedną z najwyższych ilości godzin tygodniowo w Europie¹⁴. Nie można ich nawet traktować jako kształcącej się przyszłej siły roboczej, bo często w trakcie studiów wykonują te same zajęcia, które czekają na nich po ukończeniu uczelni. Są pełnowymiarowymi pracownikami – tu i teraz – wykonując bezpłatną pracę na stażach, pracując dorywczo lub na tymczasowych umowach. To od niskiej ceny ich siły roboczej, często obniżanej jeszcze przez publiczne subsydia dla pracodawców (opłacanie składek, zwolnienia z podatku etc.), zależą niemal wszystkie sektory naszej peryferyjnej gospodarki informacyjnej. To, czego doświadczamy, nazwać trzeba właśnie kapitalistyczną gospodarką opartą na wiedzy (tzw. kapitalizm kognitywny) w peryferyjnym wydaniu.

Chociaż niewątpliwie uniwersytet nie jest fabryką i nie działał nigdy dosłownie tak jak ona, to jeśli mielibyśmy się posługiwać tym porównaniem, musimy stwierdzić, że peryferyjny uniwersytet rzadko jest wsta-

¹⁴ EUROSTUDENT, *Social and Economic Conditions of Student Life in Europe 2008–2011. Synopsis of Indicators*, Bielefeld 2011, s. 89–102.

nie wznosić się do roli „fabryki wiedzy”. Nastawiony głównie na proces kształcenia, a nie na badania, pełni raczej rolę „akceleratora podziałów klasowych”¹⁵, przypominając swym działaniem fabrykę podmiotowości pracowniczej. Jest on jednak, tak samo jak uniwersytet-centrum, jednym z węzłowych punktów i miejsc, w których sprzeczności kapitalizmu kognitywnego przejawiają się w swoich najjaskrawszych formach.

Autorzy i autorki tekstów z niniejszej książki wskazują, że efektem neoliberalnych transformacji uniwersytetów, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, ale również w krajach Europy Zachodniej, jest nie tylko dramatyczne zmniejszenie szans edukacyjnych większości społeczeństwa, ale również możliwości awansu społecznego czy sukcesu na rynku pracy.

Podjmując walkę o uniwersytet, należy również budować język, który mógłby posłużyć do opisu sytuacji, w jakiej się dzisiaj znajdujemy. Jak do tej pory w jego dostarczaniu przodują firmy consultingowe takie jak Ernst&Young, podkreślając „konieczność” głębokiego zbliżenia między uniwersytem a rynkiem¹⁶. Czy uda nam się opisać zjawiska zachodzące w ostatniej, obok

¹⁵ *Uniwersytet to akcelerator podziałów klasowych*, z A.W. Nowakiem rozmawia K. Szadkowski, „Praktyka Teoretyczna” 2010, nr 1, s. 209–216

¹⁶ Interesującą krytykę dominującego języka debaty wokół reform polskiego system szkolnictwa wyższego przedstawiono w raporcie: *10 grzechów głównych. Krytyka prac EC&Y i IBnGR nad diagnozą stanu oraz strategią reformy szkolnictwa wyższego*. Raport dostępny: <http://www.forhum.uni.torun.pl/inne/GLOWNE%20GRZECHY-2106%20%281%29.pdf>

sfery kultury, części sektora publicznego niepoddanej mechanizmom rynkowym na tyle szybko, by zdążyć jeszcze stawić temu skuteczny opór i zaproponować alternatywy?

Budowanie tego języka nie jest w polskim kontekście procesem osadzonym w próżni. Można wymienić chociażby kilka wydarzeń, książek i instytucji, które w ostatnim czasie podejmowały temat uniwersytetu z krytycznej perspektywy: Seminarium Foucault¹⁷, *Uniwersytet. Przewodnik Krytyki Politycznej*¹⁸, *Wolny Uniwersytet Warszawy*¹⁹, dwie konferencje (*Uniwersytet i emancypacja*²⁰ oraz *Wiedza, ideologia i władza*²¹) zorganizowane w 2010 roku we Wrocławiu czy w końcu Nowe Otwarce Uniwersytetu²². Wiele inspiracji do starczyć również może spojrzenie na walkę toczoną na polu kultury, gdzie równoległe zachodzą procesy, mające na celu jej urynkowanie.

¹⁷ http://www.ekologiasztuka.pl/seminarium.foucault/readarticle.php?article_id=112

¹⁸ *Uniwersytet zaangażowany. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010.

¹⁹ <http://www.wuw2009.pl/wuw.php>

²⁰ *Uniwersytet i emancypacja. Wiedza jako działanie polityczne, działanie polityczne jako wiedza*, 10–11 czerwca 2010 r., Wrocław. Program: http://www.gender.uni.wroc.pl/index.php?lang=pl&dzial=artykuly&k=wydarzenia&p=2010_06_1011_konferencja_uniwersytet_i_emancypacja_wiedza_jako_dzialanie

²¹ *Wiedza, ideologia, władza. Spoleczne i polityczne funkcje nauki oraz uniwersytetu*, 20–21 maja 2010, Wrocław. <http://www.sociologia.uni.wroc.pl/files/konferencje/plakat%20konferencji.pdf>

²² <http://noweotwarce.wordpress.com/>

Nie mamy jednak żadnych wątpliwości, że musimy wciąż na nowo uczyć się mówić o uniwersytecie i zachodzących w jego obrębie przemianach; stale poszukiwać alternatywnych kategorii opisu funkcjonujących mechanizmów; nieustannie wytworzać wspólny język, pozwalający na wyartykułowanie problemów, z którymi mierzą się coraz to szersze grupy polskich studentów i testować go w walce o nasze prawa!

Na tle walk i dyskusji, jakie toczą się wokół szkolnictwa wyższego i nauki na świecie, sytuacja polska wydaje się nieco paradoksalna i zdecydowanie odmienna od tego, co dzieje się we Francji czy Wielkiej Brytanii. Ze względu na feudalno-oligarchiczny charakter polskiej nauki reformy liberalne, które na Zachodzie odbierane są jako atak na dobroczytę państwa socjalnego, w Polsce posiadają pewien postępowo-emancypacyjny wymiar. Nie ma w tym nic zaskakującego, to raczej potwierdzenie starej Marksowskiej diagnozy, że kapitalizm i towarzyszące mu zmiany społeczno-kulturowe oznaczają postęp w stosunku do wcześniejszych, feudalnych reform. Dlatego zrozumieć można poparcie dla reform wyrażone np. przez środowiska doktorantów znajdujących się na samym dole edukacyjno-naukowej piramidy, na której szczytach królują profesorowie nielegitymizujący się często niczym poza tym, że kilka dekad temu odcierpieli swoje, pracując na habilitację. Cała sytuacja niebezpiecznie przypomina znane z wojska zjawisko „fali”. Jest nadzieja, że stymulujący konkurencyjny system punktowania obecnej działalności naukowej będzie premiował aktywność i inwencję, a nie feudalne

prawa zasiedzenia na akademickich włościach. Stawia to jednak w trudnej sytuacji tych przeciwników (neo)liberalnych reform, którzy – jak my – krytykują je nie z konserwatywnego, ale z postępowego punktu widzenia. Nasz sprzeciw bywa utożsamiany z próbą obrony *status quo* przed modernizacją. Nic takiego nie jest naszym zamiarem. Sądźmy jednak, że błędem byłoby nie zabieranie głosu w nadziei, że liberalne zmiany same w sobie stworzą warunki dla przyszłej emancypacji. Jest to przekonanie naiwne. Powinniśmy działać, musimy jednak uwzględnić lokalną specyfikę i do niej dostosować naszą strategię. Refleksja i praktyczne osiągnięcia wypracowane na Zachodzie pozostają ważnym źródłem inspiracji, ich proste kopiowanie nie przyniesie jednak wielu pozytywnych rezultatów.

Niniejsza książka podsumowuje aktywność polskiego portalu Edu-factory, który prowadziliśmy od lutego do września 2011 roku na stronach Korporacji Ha!art²³. Publikowaliśmy tam teksty krytyczne i sprawozdania z alternatywnych praktyk oporu pochodzące między innymi z książki kolektywu Edu-factory. Nieustannie jednak staraliśmy się dokonywać przekładu wypracowanych tam kategorii na warunki polskie i zachodzącą transformację polskiego uniwersytetu. Dlatego oprócz przedrukowywania tekstów zagranicznych zaprosiliśmy do współpracy autorki i autorów z Polski, których

²³ Pełna lista opublikowanych w tym czasie tekstów, z których nie wszystkie znalazły się w tym tomie: <http://ha.art.pl/prezentacje/29-projekty/1634-edufactory.html>

diagnoza pozwala zauważyć lokalną specyfikę polskich problemów z uniwersytetem.

Publikacja tej książki zbiega się w czasie z wejściem w życie neoliberalnych przekształceń szkolnictwa wyższego wypracowanych przez rząd Donalda Tuska. Mamy nadzieję, że rok akademicki 2011/2012 nie będzie jednak wyłączną datą wdrożenia programu reform skonstruowanego ponad studenckimi głowami, lecz również gorącym rokiem świadomego i masowego protestu. Jedynie bowiem w nierozzerwalnej jedności teorii i praktyki pierwsza może znaleźć swoją prawdę, druga zaś – skuteczność.

KORPORACYJNY UNIwersYTET A Kryzys Finansowy. O CO WŁAŚCIWIE CHODZI?

CHRISTOPHER NEWFIELD W ROZMOWIE
Z KOLEKTYWEM EDU-FACTORY

Edu-Factory: Przez ostatnie dwa dziesięciolecia w USA politycy i akademicy szeroko debatowali nad kryzysem uniwersytetu. Jako autor licznych artykułów i dwóch książek miałeś swój wkład w tę debatę; Czy mógłbyś przybliżyć nam jej rezultaty?

Christopher Newfield: Kryzys uniwersytetu zapoczątkowały konserwatywne ataki na procesy demokracji społeczeństwa, które powojenny uniwersytet, szczególnie zaś uczenie publiczne, wspierał na gruncie amerykańskim. Ataki te za cel obrały sobie uniwersytet nie tylko dlatego, że schronienie znalazły w nim centrowe i lewicowe idee, ale również dlatego, że był miejscem wytworzenia naukowych i technologicznych innowacji, na których opierał się system biznesowy, szkolił również kadry, zarządzające tym systemem – tak zwaną „siłą roboczą przyszłości”, bez której żadna firma internetowa czy bank inwestycyjny nie mógłby działać choćby przez dzień. Prawica w latach sześćdziesiątych rozpo-